Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

31. MARCA 1926.

NR. 74. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Zwycięstwo komunistów w Paryżu.

Uzupełniające wybory dwóch deputowanych w drugim okręgu Paryża, w niedzielę 28 b. m., dały wynik zastanawiający. Mianowicie — jak donosi P. A. T. — dwaj komuniści: Duclos i Fourier otrzymali, jeden 63.256 głosów, drugi 63.126, natomiast kandydaci bloku narodowego: Reynaud i de Kerillis, jeden 61.718, drugi 61.538 głosów. Skutkiem tego **mandaty obydwa wzięli komuniści.** Jest więc ten wynik wyborów sukcesem francuskiego bolszewizmu, a klęską nie już umiarkowanych partyj, ale i radykalno-socjalistycznych ugrupowań.

Przy pierwszych bowiem wyborach przed dwoma tygodniami sytuacja nie przedstawiała się dla komunistów znakomicie. Kandydaci narodowi zdobyli wówczas na 111 tysięcy głosujących 42% głosów, a komuniści 34%; reszta (24%) padła na dwie listy: socjalistyczną i radykalną. Po takim wyniku pierwszych wyborów można się było spodziewać, że przy drugich wyborach zwycięży Blok narodowy. Liczono na wycofanie obydwu list, radykalnej i socjalistycznej, i na to, że instynkt narodowy mas, mający do wyboru tylko dwie partje: komunistyczną i narodową, przechyli szalę na korzyść tej drugiej.

Stało się inaczej! Obydwie partje rywalizujące ze sobą, rozwinęły żywą agitację, co zapewne podniosło udział głosujących o kilkanaście tysięcy (do 125.000). Było jednak pewnem, że o ostatecznym wyniku zadecyduje stanowisko partyj: radykalnej i socjalistycznej. **Partja socjalistyczna** — jak już pisaliśmy — **wydała rozkaz swoim członkom głosowania na komunistów.** Radykali wahali się dość długo; dopiero na 8 dni przed terminem wyborów zarząd partji przystąpił do rozstrzygnięcia. Starły się z sobą dwa poglądy. Jedni z dep. Franklin-Bouillon na czele, byli zdania, że ze względu na interes narodowy należy wyborcom radykalnym polecić kandydatów narodowych; drudzy natomiast, zwłaszcza Herriot, nie mieli tych trosk i wypowiedzieli się za poparciem „listy lewicowej“, więc komunistów. Ostatecznie **postanowiono zostawić wyborcom wolną rękę.**

I tu zaczyna się historja nieprawdopodobnego zdarzenia. **Kandydaci narodowi zyskali 49% głosów (czyli o 7% więcej, niż przy pierwszem głosowaniu), komuniści natomiast 51% (t. j. o 17% więcej).** Nie ulega wątpliwości, że na komunistów głosowali robotnicy socjalistyczni „en masse“, ale — co dziwniejsze — i znaczna część radykałów. Inaczej bowiem trudno sobie wytłómaczyć duży stosunkowo wzrost liczby głosów, które padły na komunistów.

Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem wcale dziwnem.

Można jeszcze zrozumieć, że socjaliści wolą poprzeć komunistów, niż Blok narodowy. Obóz Cachin'a zaledwie cienka ścianka konkurencyjnych względów dzieli od obozu Bluma, a łączy je wspólna bezsprzecznie ideologja rewolucji społecznej i „państwa socjalistycznego“.

Trudno natomiast zrozumieć zachowanie się radykałów. Nie widać w niem konsekwencji. Wszak mimo całej swojej lewicowości, radykali opierają swój program o zasadę własności indywidualnej i stąd cieszą się poparciem drobnomieszczaństwa i włościaństwa. Mimo to pewien ich odłam oddał głosy kandydatom komunizmu, kiedy przeciw niemu właśnie w imię obrony własności stawał do wyborów obóz narodowy. Dalej, radykali lubią podkreślać suwerenność państwową (tem za czasów swego premjerostwa uzasadniał Herriot żądanie zniesienia poselstwa przy Watykanie), — a jednak woleli głosować na partję kierowaną z zagranicy, z Moskwy, niż na partję wytrwale broniącą mocarstwowego stanowiska państwa.

To jednak, co się wydaje niezrozumiałem, gdy się stosuje polityczno-społeczne kryterja, przestaje być zagadką, gdy na stosunek partyj francuskich do siebie spoglądniemy z jedynie miarodajnego punktu widzenia, a to — światopoglądu. Z tego stanowiska patrząc na walkę wyborczą w Paryżu, zrozumiemy dlaczego zderzyły się ze sobą dwie ekstramistyczne tendencje i dlaczego pod czerwonym sztandarem pp. Duclos i Fourrier'a znaleźli się nawet burżoazyjni wyborcy.

Od słynnego posiedzenia Gambetty: „Klerykalizm, oto — wróg“, życie polityczne Francji płynęło dwoma strumieniami: walki z religją i obrony katolicyzmu. Pierwszy przez długi czas stanowił obóz radykalny, — potem dołączył się do niego i socjalizm; obecnie najsilniejszy jego wyraz stanowi komunizm. **W tem znaczeniu** pisał niedawno Goyau o „mistycyzmie“ komunizmu... Ten to „antyklerykalizm“, ten „mistycyzm“ ateizmu odegrał decydującą rolę w niedzielę dn. 28 b. m., jak on właśnie dotąd dzieli parlament francuski na zwalczające się z sobą, choć programem gospodarczym i politycznym (republika, prywatna własność) zbliżone do siebie odłamy partyjne: radykałów i Bloku narodowego.

Wolno jednak wątpić, czy p. Herriot, który swojego autorytetu użył dla poparcia komunistów, uzna wynik wyborów za fakt dla interesów państwa pomyślny. A bodaj, czy **nawet p. Blum** oceni **go jako** sukces z własnego punktu widzenia. **Zdrowa zaś część francuskiego społeczeństwa musi w nim widzieć nietylko niepokojący wzrost wpływów komunistycznych, ale i dowód zarazem, że pochodowi nowoczesnego, czerwonego Dżingis-chana oprzeć się może jedynie kierunek polityczny oparty nie tylko o narodowe i demokratyczne, ale i katolickie podstawy. Wszystko inne jest połowiczne i mdłe, jak się na przykładzie radykałów i socjalistów w dn. 28 b. m. pokazało.**

W. Ż.

—oOo—

Klęska bloku narodowego w Paryżu.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: Zacięta kampanja przy wyborze uzupełniającym dwóch deputowanych z drugiego paryskiego okręgu wyborczego, **zakończyła się zwycięstwem komunistów.** W miejsce dwóch zmarłych przywódców stronnictwa narodowo-republikańskiego, **wybrani zostali komuniści.**

Partje lewicowe głosowały na komunistów, skutkiem czego otrzymali oni o **25.000 więcej głosów, niż przy poprzednich wyborach.** Kandydaci partyj prawicowych **upadli mniejszością 500 głosów.**

Wynik wyborów wywołał w całej prasie prawicowej wielkie wrażenie. Dzienniki kartelu **komentują też wynik jako klęskę faszyzmu.**

—oOo—

Wielka mowa Mussoliniego

Z OKAZJI ROCZNICY POWSTANIA FASZYZMU.

Rzym. (PAT.). Z okazji rocznicy powstania faszyzmu, Mussolini wygłosił w hipodromie przemówienie o brzmieniu następującem: Przypomniawszy odbyte w roku 1919 w Medjolanie zebranie tych wszystkich, którzy podjęli z nim walkę o udział Włochów w wojnie, a które doprowadziło do zorganizowania włoskich rózeg bojowych, Mussolini oświadczył, **że w nazwie tej mieści się program faszyzmu. Program** ten **jest w dalszym ciągu ten sam, ma na celu walkę.** Premjer wspomniał następnie, jak pewne dzienniki chciały zignorować jego nazwisko, jak przepadł on w wyborach włoskich w chwili, gdy przedstawiciele dawnych obozów politycznych rozpoczęli proces rozkładu państwa. Wobec tej demoralizacji i tego rozkładu państwa, które nie przeciwstawiało się akcji eksploatacji i żerowania dawnych partyj, **trzeba było mieć odwagę stworzyć stronnictwo zdolne obalić tę prasę polityczną,** którą myśmy dzięki aktowi rewolucyjnemu, popchnęli do wojny. Prasa polityczna, która w czasie wojny **często wykazywała tchórzostwo,** która nie dała sławnym wojskom żadnego triumfu, **ta właśnie skłoniła** nas do zorganizowania i zrealizowania marszu na Rzym. Te kilka lat stały się legendą. **Zadanie nasze było olbrzymie. Patrzę na ten godny podziwu Rzym, który dzięki nam stał się wielkim, duszą świata łacińskiego.**

Następnie mówił Mussolini o kampanji, wszczętej przez przeciwników faszyzmu po zabójstwie Matteottiego, twierdząc, iż kampanja **ta sprowadziła się do zużycia kilku tonn papieru drukarskiego i przyspieszyła jedynie zniszczenie opozycji.** W ciągu jednego tylko roku daliśmy narodowi włoskiemu ustawy rewolucyjne, ustawy o odbudowie społecznej, organizacji armji, floty, lotnictwa. Wszystko to tylko w jednym roku. **Nie przywiązujemy żadnego znaczenia do tego co się mówi i drukuje o nas zagranicą. To zupełnie logiczne, że świat demokracji, liberalizmu, masonerji i plutokracji, nie posiadający ojczyzny, jest przeciw nam.**

Gdy chcecie żyć, to musicie skończyć z gadatliwym parlamentaryzmem, musicie dać pełnomocnictwo władzy wykonawczej. Jeśli chcecie żyć, musicie rozwiązać najtrudniejsze od wieków zagadnienie stosunku **pomiędzy kapitałem a pracą, zagadnienie, które faszyzm rozwiązał całkowicie, stawiając pracę i kapitał na tem samem miejscu wobec wspólnego celu, jakim jest pomyślność i wielkość narodu.**

—oOo—

Katastrofalny stan finansów francuskich

Paryż. (AW) **Spadek kursu franka francuskiego trwa w dalszym ciągu. Funt notowano dziś 140.85 fr. fr., dolar 28.97 fr. fr.** Wobec tego komisja finansowa **przyspieszyła swe prace i odbyła wczoraj aż cztery posiedzenia.** We Francji panuje rozgoryczenie wskutek wprost skandalicznego traktowania programów sanacyjnych przez Izbę deputowanych, która **obaliła w roku ubiegłym trzech ministrów finansów;** w roku bieżącym pracuje już drugi z rzędu minister nad uzdrowieniem zdeprecjonowanej waluty francuskiej. Poprzedni minister skarbu, Doumer, chciał pokryć nietylko deficyt budżetowy w sumie 5 miljardów franków, ale również przekazywać corocznie z nowych podatków bankowi francuskiemu **po 2 miljardy franków tytułem zaliczek, oraz przeznaczać po dwa i pół miljarda fr. rocznie na amortyzację zobowiązań krótkoterminowych.** Cały ten projekt rozwiał się, **ponieważ Izba nie przyjęła programu sanacyjnego,** polegającego na **powiększeniu podatków** bezpośrednich (przedewszystkiem stemplowego).

Obecnie minister finansów R. Peret projektuje pokryć deficyt budżetowy opłatami od zapałek, kawy, alkoholu, artykułów drogueryjnych, podwyższonemi opłatami pocztowemi i celnemi, opłatami od sprzedaży gruntów i podatkiem miejskim. Dochody z tych źródeł dałyby najwyżej 2 i pół miljarda, **a pozostały deficyt w sumie 1.8 miljarda, zamierza pokryć Peret przez podniesienie podatku obrotowego.** Przeciw temu projektowi zaprotestowali radykalni socjaliści; na konfrencji finansowej panowało przeświadczenie, że w razie odrzucenia projektu o podniesienie podatku obrotowego, **deficyt budżetowy będzie można pokryć tylko nową inflacją, gdyż** — zdaniem Bereta — **innych źródeł niema.** W związku z tem zaznacza **się coraz większa ucieczka od franka, a nawet w ostatnich czasach Bank francuski zaniechał** bezowocnej **interwencji.**

—oOo—

Przed walną bitwą pod Pekinem.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tagblatt“ donosi z Pekinu: 50.000 żołnierzy armji narodowej oszańcowało się na linji Ankau—Tanczau. **Pod Pekinem zanosi się na wielką bitwę.** Do miasta napływają tysiące uchodźców.

—oOo—

Bolszewicy mordują polskich księży

Warszawa. (Telef. wł.). Berliński „Rul“ donosi, że sąd sowiecki w Charkowie, **skazał na śmierć 2 oficerów polskich, oraz 3 księży katolickich,** oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Poselstwo polskie w Moskwie miało założyć przeciwko temu wyrokowi **protest, ale władze sowieckie pozostawiły go bez uwzględnienia. Wyrok wykonano.**

Komandor Sokołowski uniewinniony.

Epilog procesu komandora Sokołowskiego o nadużycie władzy przyniósł szczegóły nieoczekiwane. Zarówno końcowe zeznania świadków (zwłaszcza mecenas Perzyński) stwierdzili, że główny inspirator procesu, świadek Staniszewski, doradca prawny prokuratora, w pierwszem stadjum śledztwa, a zarazem autor tendencyjnych artykułów w „Przeglądzie Wieczornym“, skierował proces na niewłaściwe tory, ponadto pos. Stanisław Głąbiński zdementował w prasie wysunięte w toku procesu przeciw niemu insynuacje, jakoby udzielał poparcia Józefowi Głąbińskiemu w jego zabiegach o dostawy. Pos. Głąbiński stwierdza, że nie jest stryjem p. Józefa Głąbińskiego, że nie popierał ani słowem, ani pismem starań tegoż o dostawę dla armji, jak również nie upoważniał do tego nikogo ze Związku Lud.-Nar. Pos. Głąbiński twierdzi również, że nie dawał Józefowi Głąbińskiemu swego biletu wizytowego, a tylko poparł prośbę pewnej pani, która prosiła go o przyspieszenie przewłaszczenia nabytej przez J. Głąbińskiego realności i fabryki.

Trybunał, po zakończeniu rozprawy, wydał wyrok, z którego wynika, iż Sokołowski został uniewinniony zarówno od zarzutu niezbadania solidności handlowej i fachowej oferenta Głąbińskiego, jak składania fałszywych meldunków władzy przełożonej.

Staniszewski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za oszczerstwo.

Warszawa. (AW.) Ponieważ sąd wydał wyrok uniewinniający komandora Sokołowskiego, oskarżonego w związku z aferą dostaw, prokurator wniósł wniosek o kasację wyroku.

Rada Ministrów przyjęła prowizorjum budżetowe

NA KWIECIEŃ.

Warszawa. (Telef. wł.) Najważniejszym wypadkiem dnia **jest kompromis, który doszedł do skutku na posiedzeniu Rady ministrów.** Obradowała ona od godz. 10—1.30 **i przyjęła prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień;** załatwiła też kilka spraw drobniejszych.

Art. 1 prowizorjum budżetowego otwiera dodatkowe kredyty za czas ubiegły, to jest za pierwszy kwartał. Art. 2 otwiera jedną trzecią kredytów, przyznanych na pierwszy **kwartał,** z dodaniem jednej trzeciej uzupełnień kredytowych, zawartych w art. 1. Ten sam artykuł postanawia, że **płace urzędnicze aż do 11-tej kategorji włącznie mają być wypłacone w kwietniu w tej samej wysokości, co w miesiącu marcu,** zanim nastąpi pod tym względem nowe rozporządzenie rządu. **Kategorjom od 12 do 16 zostaną wypłacone kwoty, jak w miesiącu grudniu 1925 r.**

Następne artykuły są powtórzeniem artykułów **poprzedniego prowizorjum i dotyczą sposobu otwierania kredytów.**

Sprawa kredytów budowlanych zostanie załatwiona przez wniesienie osobnego projektu ustawy.

—oOo—

Obrady nad budżetem min. skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa w drugiem czytaniu załatwiła resztę preliminarza budżetowego **ministerstwa skarbu.** Wydatki na uposażenia zarządu central. zmniejszono **o 2 i pół mil. zł.,** skreślono fundusz na specjalne remuneracje dla urzędników skarbowych, **a w miejsce tego przeznaczono kwotę 2 mil. zł. na odpowiednie rubryki wydatków osobowych.** Wydatki na władze i urzędy skarbowe komisja uchwaliła w wysokości **47 mil. zł., około 3 mil. mniej od sumy preliminowanej.** Wydatki na władze i urzędy centralne uchwalono w wysokości **5,600.000 zł.,** około półtora mil. mniej od sumy preliminowanej. Na uposażenia straży celnej **12,200.000 zł., czyli o 1 mil. mniej, niż preliminowano.** Zmniejszono wydatki ogólne zarządu skarbowego, natomiast podwyższono sumę zwrotu podatku na rzecz gmin i powiatów do **3,300.000 zł.,** o 1,400.000 **więcej,** niż preliminowano.

Wydatki na mennicę państwową preliminowano w wysokości 9.88 mil., t. j. o 1,100.000 mniej. Etat Prakuratorji generalnej zmniejszono o **26 osób,** jak również etat głównego urzędu likwidacyjnego uchwalono zmniejszyć na 18 sił urzędniczych, w miejsce 64. Na zebraniu popołudniowem obszerne debaty rozwinęły się **nad budżetem monopolu tytoniowego.**

—oOo—

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Dolar **7.90 zł.** Obroty pozagiełdowe 8.17 do 8.20 zł.

Dziś 2 i 3 czytanie ustawy budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Budżet został wniesiony na poniedziałkowem posiedzeniu izby. Wniosek **pos. Sochackiego** (kom.) o odrzucenie prowizorjum, **poparty przez „Wyzwolenie“ i grupę Dąbskiego, został odrzucony.** Prowizorjum budżetowe przesłano do komisji budżetowej, która się niem zajmie na wieczornem posiedzeniu. We wtorek sejm odbędzie 2 posiedzenia ranne i popołudniowe. Na rannem będzie przyjęte prowizorjum w 2 czytaniu, na popołudniowem w 3 czytaniu. **We środę zajmie się niem senat po południu.**

—oOo—

Rezolucja pos. Holeksy

w sprawie „radjowych“ umów p. Grabskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Izba załatwiła na sobotniem posiedzeniu trzy punkty porządku dziennego, mianowicie sprawę poprawek senackich do ustawy o ochronie lokatorów, sprawę sprzedaży wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych, oraz w trzeciem czytaniu ustawę o medalu pamiątkowym za wojnę o utrzymanie niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny.

Dyskusja nad drugą sprawą zajęła niemal całe posiedzenie. Wynika z niej, że umowa, zawarta przez p. Wład. Grabskiego z towarzystwem „Polskie Radjo“, jest dla państwa nadzwyczaj niekorzystna, czego nie negował obecny na posiedzeniu minister przemysłu i handlu, p. Osiecki, i to tak dalece niekorzystna, że Sejm uważał za konieczne uchwalić jednogłośnie **rezolucję posła Holeksy (Ch. D.) wzywającą rząd do przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.**

W Izbie odczuwać się dało podczas obrad pewne podniecenie, spowodowane przeciąganiem się w nieskończoność obrad PPS. w związku z obecną sytuacją gabinetową.

O czem piszą inni?...

„Stronnictwo Chłopskie" przeciw armji. — Pos. Polakiewicz umywa ręce. — N. P. R. za utrzymaniem koalicji. — Zgubny projekt inflacji.

Nawet lewicowe pisma potępiają pos. Dąbskiego za to, że wraz ze swą grupą głosował przeciw ustawie o poborze rekruta.

„Głosował — pisze „Kur. Poranny" — manifestacyjnie z wrogiemi państwu ugrupowaniami komunistycznemi, ukraińskiemi i białoruskiemi, które taką samą mniej więcej pozycję wobec naszej siły obronnej zajęły. Po pielgrzymce członków klubu „Stron. chłop." pp.: Bryla, Hellmana, Dziducha" i innych do Rosji sowieckiej, wobec entuzjazmu tych panów nabranego po parodniowym pobycie w Kremlu do bolszewizmu, wczorajsza mowa p. Dąbskiego i głosowania prowadzonego przezeń, lub przez p. Bryla klubu — nabrało w oczach nawet radykalnej części Sejmu specyficznego charakteru".

Zawstydzili się nawet jego koledzy partyjni. Pos. Polakiewicz rozesłał do redakcyj pism warszawskich oświadczenie, że przeciw ustawie nie głosował. Słusznie jednak zauważa „Echo Warszawskie", że pos. Polakiewicz nie powinien był przyglądać się obradom z galerji, lecz

„zejść do sali obrad i zaznaczyć swe stanowisko manifestacyjnem wypowiedzeniem się przeciw wnioskowi o odrzucenie całej ustawy o poborze rekruta".

Na najbliższem posiedzeniu związku byłych legjonistów ma być, jak się tenże dziennik dowiaduje, zgłoszony **wniosek o wykluczenie obu posłów: Dąbskiego i Polakiewicza.**

Przesilenie w łonie koalicji śledzą pisma opozycyjne z cichą radością i raz po raz przepowiadają upadek gabinetu. Mimo wszystko, rząd się trzyma. Ogromna większość obozu koalicyjnego nie chce rozbicia obecnej większości rządowej.

„Koalicja — pisze „Głos Codzienny", organ N. P. R. — reprezentuje pewien wielki i bezcenny kapitał zgody i współdziałania. Stała się ona publicznym eksperymentem zdolności polskich do skonsolidowanych wysiłków, do kroczenia ręka w rękę, do scalania się w obliczu groźnych niebezpieczeństw".

Przytaczając oświadczenie pos. Popiela (N. P. R.), który powiedział, że „kryminałem nieledwie byłoby rozwalanie koalicji przy prowizorjum jednego miesiąca", pisze dalej tenże dziennik:

„Skoczmy sobie do oczu w sprawach fundamentalnych, rozbijmy się przy kwestjach zasadniczych, ale przedtem wyczerpmy wszystkie możliwości kompromisu i pojednania.

P. P. S. zagrała jednak odrazu va banque! Albo — albo!... Poszła na przebój, szermując hasłem płac urzędniczych".

I wysunęła — obok tak „palącej" kwestji, jak powołanie marsz. Piłsudskiego do armji — żądanie inflacji. Odnośna uchwała najwyższych władz partyjnych brzmi według „Robotnika" następująco:

„C. K. W. i Z. P. P. S. podkreślają konieczność powiększenia ilości znaków obiegowych na potrzeby gospodarcze kraju".

Żadnego sposobu pokrycia dla tego zwiększenia ilości banknotów nie podają. A druk banknotów bez pokrycia jest niczem innem, jak inflacją. Taki sposób uzdrawiania skarbu wymyśliła P. P. S. i nie chce go porzucić.

„Rzecz istotnie nie do wiary — pisze o tem prof. Rybarski w „Gazecie Poran. Warsz." — Po tylu smutnych doświadczeniach, któreśmy porobili z inflacją, istnieją jeszcze u nas ludzie, którzy wierzą, że można uruchomić życie gospodarcze i zrównoważyć budżet przez drukowanie papieru. Olbrzymia większość krajów europejskich zerwała już dawno z inflacją. Inne bronią się przed nią kurczowo. Myśmy przed dwoma laty żegnali się uroczyście z marką polską, a teraz proponuje się nam, byśmy znowu zeszli na pochyłą równię inflacji. Do tego nie można dopuścić".

Przyłączając się do tego głosu rozsądku, musimy dodać od siebie, że tem wystąpieniem zdyskredytowali się socjaliści dostatecznie. Stanęli bowiem otwarcie po stronie największych wrogów naszego dobrobytu, t. j. za spekulacją walutową, przyjmując jej podziemny program za swój własny.

To też niema chyba dostatecznie ostrych słów potępienia tej nad wyraz szkodliwej taktyki socjalistycznej, dla określenia której słowo **szaleństwo jest za słabe.** Szaleńcem bowiem chyba trzeba dziś nazwać tego, kto doradza inflację jako jeden z najniezawodniejszych środków uleczenia schorzałego organizmu. Jeżeli ekonomiści tego obozu z p. Diamandem na czele, nie potrafili się zdobyć na inny program sanacyjny, jak na rzucanie kłód pod nogi min. Zdziechowskiemu i na inflację — to wystawiają sobie ładne świadectwo.

Równowagę budżetu trzeba utrzymać za wszelką cenę.

40-lecie „Macierzy szkolnej" w Cieszynie.

W niedzielę dnia 28 b. m. odbyło się w Domu Narodowym w Cieszynie walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej", które było równocześnie uroczystością jubileuszową 40-letniego istnienia tej zasłużonej instytucji oświatowej. Uroczystość zagaił prezes „Macierzy", p. inspektor Buzek. W czasie jego mowy przesunęła się przed zgromadzonymi garść zasłużonych pracowników, którzy w powołaniu do życia i w rozwoju Towarzystwa brali wybitny udział. Założyciele „Macierzy szkolnej" i jej pierwsi kierownicy legli już prawie wszyscy w grobie. Pozostali jeszcze przy życiu: Dr Jan Michejda, obecnie burmistrz Cieszyna, który był jednym z pięciu założycieli i ks. poseł Londzin, długoletni sekretarz, skarbnik i prezes w pierwszych latach jej istnienia. Zaznaczyć wypada, że w czasie wymieniania długiego szeregu prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i skarbników „Macierzy szkolnej" w ciągu 40-letniej jej działalności, usłyszeli delegaci cały szereg nazwisk księży katolickich, jak: ks. posła Świeżego, Sikory, Londzina, Dudka, Macoszka, Tomanka, Wrzoła, Brozka. Warto ten fakt podkreślić, gdyż raz po raz jeszcze teraz w społeczeństwie naszem i w prasie możemy się spotkać z twierdzeniem, jakoby katolicka część społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim nie miała znaczniejszych zasług na polu odrodzenia narodowego tej prastarej dzielnicy piastowskiej. Gorącą owację urządziło walne zgromadzenie długoletniemu opiekunowi naszej narodowej placówki, mecenasowi Osuchowskiemu, a wśród uroczystego nastroju uczczono pamięć zmarłych w ostatnim roku, a zasłużonych pracowników „Macierzy", księży dziekanów: Dudka z Bogumina, Dziekana z Niemieckiej Lutyni i Dra Grodyńskiego z Cieszyna. Mecenasowi Osuchowskiemu przesłano telegram z wyrazami czci i wdzięczności.

W myśl statutu, przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania. Wybór padł na Dra Jana Michejdę, jako jedynego z żyjących członków-założycieli „Macierzy". Z kolei imieniem Wydziału oświecenia powiatowego w Katowicach przemawiał dyrektor gimnazjum Pośpiech. Z towarzystw w Cieszynie komisarz Malinowski, imieniem „Beskidu" i X okręgu sokolego dyrektor Gallez. Wśród odczytanych [illegible] telegramów [illegible] mecenasa Osuchowskiego, „Towarzystwa Czytelni Ludowych" w Gdańsku, „Towarzystwa Czytelni Ludowych" na Śląsku i w Poznaniu, „Macierzy szkolnej" w Wilnie.

Olbrzymie przemówienie jubileuszowe ks. kanonika i posła Józefa Londzina, który był przez długi szereg lat prezesem — duszą „Macierzy szkolnej". Czcigodny mówca, powitany rzęsistemi oklaskami, przypomniał pracę „Macierzy" nad uświadomieniem ludu i historję powstania gimnazjum polskiego w Cieszynie. Ciężkie to było zmaganie się ówczesnych polaków: Michejdy, ks. Świeżego i Cienciały z przemożnymi wpływami niemieckimi; męska postawa polskiego ludu i kierowników „Macierzy szkolnej", dla osiągnięcia celu — ufundowania na wysuniętych kresach zachodnich tej twierdzy polskości, jaką stało się gimnazjum cieszyńskie.

Mówcy podziękowano hucznymi oklaskami. Po wykładzie o ks. Stanisławie Staszicu, wygłoszonym przez profesora Milata, nastąpiło sprawozdanie z czynności Zarządu głównego. „Macierz szkolna" ma obecnie 60 Kół, a więc objęła już dwie trzecie gmin Śląska Cieszyńskiego. Koła liczą okrągło 2.500 członków. W roku sprawozdawczym 1925 odbyły Koła 329 posiedzeń przy [illegible] uczestnikach, 224 odczytów, 129 przedstawień, 33 wycieczek, 95 zabaw, 76 obchodów narodowych, 19 gwiazdek dla dzieci. Koła posiadają przeszło 10.000 tomów w bibljotekach. Dział przeszło 25.513. Przy bibljotekach Kół, posiada „Macierz" przy Zarządzie głównym bibljotekę, na którą, między innemi składają się dzieła dawnej „Czytelni Ludowej" w Cieszynie i dar pisarza na[illegible]. Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 84.585 zł. Kwotę tę zebrano prawie wyłącznie w województwie śląskiem, 1000 zł. przesłał w darze Sejmik w Łęczycy.

Zet.

Wynagrodzenie za naukę religji.

W myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia (ogłoszonego w 27 numerze dziennika ustaw), przyznano proboszczom i wikarjuszom wynagrodzenie za udzielanie nauki religji w publicznych szkołach powszechnych w wysokości 60 złotych rocznie za 1 godzinę nauki w tygodniu. Wynagrodzenie to płatne jest w 10 równych ratach, a wymierza je kuratorjum okręgu szkolnego na podstawie wniosku inspektora szkolnego. Za godziny lekcyjne, odbywane poza miejscem zamieszkania, o ile odległość wynosi więcej niż 3 km., dostaje duszpasterz bez względu na zwaloryzowaną [illegible] po 1.50 zł. za każdą godzinę nauki [illegible] 1-go stycznia 1926 r.

—oOo—

Kolejarze przeciw obniżce płac.

W nadzwyczajnem wydaniu „Kolejowca Polskiego", organu Polskiego Związku Kolejowców, znajdujemy surową krytykę przygotowanych przez ministra skarbu noweli do ustaw uposażeniowej i emerytalnej, które zdaniem organu kolejowców, godzą w najżywotniejsze interesy pracowników kolejowych i mogą podkopać poważnie ich byt materjalny. Musimy tu jednak zaznaczyć, że projekt ten nie został przez rząd uzgodniony, ani wogóle jeszcze na Radę ministrów wniesiony nie był.

Minister skarbu projektuje: **stabilizację poborów w złotych na zasadach grudniowych, wprowadzenie płacy zasadniczej,** wprowadzenie **dodatku strefowego** według czterech kategoryj, a mianowicie: dla miast powyżej 100.000 mieszkańców, powyżej 50 i 20.000 mieszkańców oraz poniżej 20.000 mieszkańców.

Dalej przewiduje projekt **wyłączenie z ustawy pracowników nieetatowych, których uposażenie ma ustalać** minister koleji w porozumieniu z ministrem skarbu, oraz podniesienie opłat za umundurowanie do wysokości 50% wartości mundurów.

Szczególnie dotkliwe wreszcie postanowienie zawiera projekt noweli, proponując **obniżenie dotychczasowego zaszeregowania wszystkich pracowników etatowych o jedną grupę, począwszy od V. grupy w dół.**

Zarówno ten ostatni punkt, jak i wyeliminowanie pracowników nieetatowych z ustawy uposażeniowej, a poddanie ich poborów ustaleniu przez ministra koleji, wreszcie projektowane **stawki płacy** zasadniczej i dodatków strefowych, które spowodowałyby **redukcję płac urzędników od VII do XVI grupy uposażeniowej o 25 do 40%,** są przedmiotem szczególnego rozgoryczenia, któremu daje wyraz „Kolejowiec Polski".

Utrzymuje on, że praca kolejowców różni się zasadniczo od pracy w innych gałęziach administracji państwowej, i wymaga szczególnej trzeźwości, przytomności umysłu, nadzwyczajnego naprężenia nerwów, ustawicznego narażania życia i zdrowia.

Toteż zjazd prezesów okręgowych P. Z. K. w dn. 22 b. m. z całej Polski, postanowił **wyczerpać wszystkie do dyspozycji stojące środki** w kierunku jak najbardziej stanowczego ostrzeżenia rządu przed tego rodzaju eksperymentem.

Artykuł kończy się apelem pod adresem władz:

„Decydujące czynniki Rządu, Sejmu i Senatu musimy jeszcze raz bardzo poważnie ostrzedz przed dalszem trwaniem na mylnie tym razem obranej drodze zamierzeń sanacyjnych Skarbu, które mogłoby spowodować nieobliczalne w następstwa wypadki, nad którymi trudno byłoby zapanować nawet najbardziej o interesy Państwa i Narodu dbałym Zrzeszeniom, a z których skorzystaliby niewątpliwie jedynie jawni i utajeni wrogowie Rzeczypospolitej Polskiej".

Wspomniana wyżej **tabela uposażenia zasadniczego** przewiduje następujące płace w złotych:

Grupa I — 1144; gr. II szczebel a) 972, szczebel b) 1015, c) 1058; gr. III szczebel a) 800, b) 843, c) 886, d) 929; gr. IV a) 628, b) 671, c) 714, d) 757, e) 800; gr. V a) 499, b) 542, c) 585, d) 628, e) 671, f) 741; gr. VI a) 370, b) 402, c) 434, d) 467, e) 499, f) 531; gr. VII a) 284, b) 310, c) 335 d) 361, e) 387, f) 413; gr. VIII a) 232, b) 249, c) 267, d) 284, e) 301, f) 318; gr. IX a) 194, b) 206, c) 219, d) 232, e) 245, f) 258; grupa X a) 168, b) 176, c) 185, d) 194, e) 202, f) 211, g) 219; gr. XI a) 142, b) 150, c) 159, d) 168, e) 176, f) 185, g) 194; gr. XII a) 129, b) 135, c) 142, d) 148, e) 155, f) 161, g) 168; gr. XIII a) 116, b) 123, c) 129, d) 135, e) 142, f) 148, g) 155.

Tablica dodatku strefowego przewiduje w grupie I od 600—240 zł. dodatku zależnie od strefy (których jest 4), w II gr. od 500—200, w III gr. od 400—160, w IV gr. od 300—120, w V gr. od 200—80, w VI gr. od 150—60, w VII gr. od 100—40, w VIII gr. od 50—20, w IX gr. od 40—16, w X gr. od 30—12, w XI gr. od 30—12, w XII gr. od 25—10.

—oOo—

Bez maski.

KIJ W MROWISKU.

Warszawski zaułek „Skamandra" i „Wiadomości literackich" paruje śliną wściekłego gniewu. Drży w trwodze o losy swego „interesu". Rzuca na nas kubły lepkich epitetów: „kłamcy", „kłamczuchy", „oszczercy"... Napróżno. Nie zamierzamy przelicytowywać się w... wyzwiskach. Nasze dwie notatki w niniejszej rubryce („Teraz już wiemy" i „Odpowiedź") były ogniwem w walce o moralność stosunków literackich.

Stwierdzamy:

1. Stałe, rozmyślne, planowe **przemilczanie** niewygodnych i niemiłych sobie zjawisk artystycznych przez red. „Wiad. lit.".

Forytowanie pisarzy stosunkowo słabych, o nieszczególnych zaletach twórczych, lecz sprzyjających towarzysko, względnie... reklamowo szpaltom tygodnika informacyjno-literackiego (!).

Innemi słowy: lansowanie, wbrew założeniom teoretycznym tylko **niektórych** pisarzy.

Dzięki takim praktykom czytelnik „Wiadomości literackich" **nie ma zupełnego obrazu** pracy artystycznej w Polsce.

O poczynaniach pewnych pisarzy pisze się przy lada okazji, o innych (nie mniej cennych!) — nic zupełnie, albo prawie nic... W ten sposób uzyskujemy fałszywy, jednostronny, narwany pogląd na sprawy sztuki.

2. Sprostowania „Wiadomości literackich" nie zasługują na wiarę. Oto jak np. replikują na zarzut przemilczania (dwuletniego) twórczości autora „Nowych ust" (p. „W. liter." Nr. 12 z b. r.): „...w odpowiedzi na ostrą recenzję jego książki w Nr. 114 „Wiadomości"... pan Peiper... skarży się (?), że „Wiadomości" „zaszczycały go przez dwa lata najszczelniejszem przemilczeniem" co jest nieprawdą, bo już w Nr. 11 „Wiadomości" znajdujemy obszerną recenzję tomu poezyj p. Peipera"... Wystarczy uważniej przyjrzeć się tej odpowiedzi, aby przekonać się o prawdziwości twierdzenia... Peipera. Wszak poza recenzją zamieszczoną w Nr. 114, redakcja „Wiadomości literac." znajduje recenzję dopiero w Nr. 11, zatem w 103 Nrach, dzielących obie recenzje, mieści się istotnie okres **dwóch lat...** Oświadczenie redakcji trąci perfidją; z jej własnych słów wynika, że to, co mówi, jest kłamstwem.

Wobec tego sprostowania naszych uwag co do wywiadów, recenzyj, fotografij w „Wiadomościach liter." musimy przyjmować... z ostrożnością. Zaznaczamy odrazu, iż chodzi nam **nie o formę** nagradzania pisarzy, ogłaszających się w „Wiad. lit.", lecz o **sam fakt** nagradzania... P. Brzechwa nie miał dotąd recenzji, mimo, że wielokrotnie ogłaszał się w „Wiad. lit.", ale za to otwarły mu się kolumny „Skamandra". P. Choromański nie dosłużył się dotąd recenzji (mimo płatnych ogłoszeń), ale doczekał się fotografji, wzmianki i przedruku z tomu...

3. Sprawa „ogłoszeń w tekście" nie przedstawia się tak prosto, jak to się wydaje redakcji. Inserent, płacąc za „ogłoszenie w tekście redakcyjnym", pragnie, aby wywierało ono wrażenie artykułu, recenzji, wzmianki, pochodzącej od redakcji, ale zamieszczając takie „ogłoszenie", oszukuje się czytelnika... Gdyby zaś „Wiadomości liter." wyraźnie nadawały tym ogłoszeniom charakter płatnych reklam, wówczas oszukiwałyby... inserenta. Tak czy inaczej: oszustwo.

4. „Wiadomości literackie" zastawiają pułapki na swoich współpracowników. Zanotujemy tu dwa znamienne wypadki; w jednym ze „Skamandrów" drukował St. Maykowski utwór poetycki. Po niejakim czasie czytaliśmy ze zdumieniem (również w „Skamandrze"): „p. Maykowski... ogłosił wiersz w naszym miesięczniku, wiersz n. b. bardzo kiepski (sic!), który wbrew opinji znacznej części komitetu redakcyjnego... umieszczony był w piśmie po to tylko, **aby tę sprawę w odpowiedniej chwili p. Maykowskiemu przypomnieć"**... (p. Głos Nar." Nr. 245 z 24 listopada 1923). **A wypadek z W.** Hulewiczem? Bez uprzedzenia go o istniejącej „taksie autoreklamowej" zamieszczono mu fotografję ze wzmianką w tekście redakcyjnym. Po paru dniach zażądano... honorarjum za przysługę (p. „Comadia" Nr. 8 b. r.)... — To są przyczynki do obyczajów warszawskiego zaułka...

Spienionej irytacji szermierzy „skamandrowych", zgrzytom oburzenia, chytrze ciętym słowom — nie dziwimy się zbytnio. Gdy wygodny, bezpieczny, ciepły wypoczynek w twierdzy zostaje zakłócony, ba! zagrożony, — gdy całej załodze usuwa się grunt pod nogami, gdy dawni sprzymierzeńcy porzucają kompanów od kielicha i od miecza, a szara ciżba ciurów traci zaufanie do swych komendantów — wówczas prawie naturalnym objawem u natur niezbyt stalowych jest okrzyk: ratuj co możesz i jak możesz!...

Jar.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Sprawcy nadużyć tyt. w Łodzi— skazani.

Sąd okręgowy w Łodzi, po trzydniowej rozprawie przeciw 12 wyższym urzędnikom monopolu tytoniowego, oskarżonym o systematyczne malwersacje, ogłosił onegdaj wyrok, mocą którego zostali skazani: **dyr. Tadeusz Wronka i wicedyrektor M. L. Kolda — po 6 lat ciężkiego więzienia,** Świerczyński na 5 lat ciężkiego więzienia, Podgórski, Krajewski, Fr. Kolda, Tulewicz, Górski — po 4 lata ciężkiego więzienia, Gdowiak, Peym po 3 lata ciężkiego więzienia, Ziębak i Krupski po 10 miesięcy aresztu. Sąd przyznał skarbowi państwa powództwo w kwocie 415.000 zł.

Jeszcze o aresztowaniu Błażejowskiego.

W uzupełnieniu zamieszczonej przez nas notatki o nakazie sądowym aresztowania redaktora „Gońca", p. Błażejowskiego, którą podaliśmy za „Dziennikiem Bydgoskim", dziennik ten stwierdza:

„Powtarzamy raz jeszcze z całym naciskiem, że na rozprawie dnia 19 marca, sąd bydgoski wydał uchwałę:

aby Aleksandra Błażejowskiego aresztować odstawić do Bydgoszczy i tu aż do najbliższego terminu rozprawy zatrzymać.

Innej rady już nie było na tego pana, wymykającego się systematycznie jak piskorz od odpowiedzialności sądowej.

Cytujemy te ustępy, by nasi Czytelnicy mogli się przekonać, że nasza notatka poprzednia nie była złośliwym wymysłem Redakcji „Głosu Narodu".

Spłonęły składy marynarki woj. w Pińsku

Onegdajszej nocy spłonęły warsztaty i składy marynarki wojennej w Pińsku. Pożar rozpoczął się w magazynach, gdzie były między innemi materjały palne, a silny wiatr przeniósł ogień w ciągu kilkunastu minut na warsztaty. O ratunku nie było mowy. **Wszystko spłonęło doszczętnie.** Szkód na razie nie ustalono, **jednak sięgają one miljona złotych.** Niektóre poszlaki wskazują, że przyczyną pożaru jest podpalenie: śledztwo w toku.

—o—

KS. BISKUP MAŃKOWSKI ARCYBISKUPEM. Biskup Kamieniecki, Ks. Piotr Mańkowski, przed kilkoma tygodniami, w myśl życzenia Ojca świętego, zrezygnował ze swego biskupstwa. Ojciec św. przez Kardynała Sekretarza Stanu zawiadomił go, iż na znak swego uznania, wynosi go do godności arcybiskupiej i nadaje mu tytularne biskupstwo Enejskie, na ten raz podniesione do tytułu arcybiskupiego (Enos leży w Tracji przy ujściu Maricy do morza, na granicy Turcji i Grecji).

KARYGODNA ROZRZUTNOŚĆ KASY CHORYCH W WIELICZCE. Kasa chorych w Wieliczce wypłaca djety za posiedzenia członkom Zarządu, wybranym ze sfer robotniczych. Posiedzenia te odbywają się stale tylko w niedzielę. Jako przykład, że tak się dzieje, podajemy, że wypłacono 30 zł. robotnikowi ze salin, p. Tatarze (P. P. S.), za dwa posiedzenia niedzielne. W myśl statutu Kasy chorych robotnik, który nie traci zarobku, nie powinien za posiedzenia brać zapłaty. Statut Kasy chorych przewiduje tylko podwody tym członkom zarządu, którzy mieszkają daleko od siedziby Kasy. Ciekawi jesteśmy, jak na wspomniane wydatki zapatruje się urząd Ubezpieczeń we Lwowie.

KNAPIK RZUCIŁ SIĘ Z NOŻEM NA SĘDZIEGO. W Sosnowcu podczas rozprawy w sądzie okręgowym w sprawie fałszerstwa 5-złotówek, kiedy trybunał ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na karę 6 lat więzienia, oskarżony wyskoczył z ławy i usiłował rzucić się na sędziów z nożem w ręku. Policja ubezwładniła napastnika, okuła w kajdany i odprowadziła do aresztów.

JAK SIĘ ODBYWA RABUNEK SPOKOJNY I PRĘDKI. W chwili, gdy miano zamykać sklepy miejskiego zaopatrzenia m. Warszawy, wszedł jakiś przyzwoicie ubrany młody mężczyzna, prosząc o 1 kg. kryształu. Gdy przybyły prosił o zmianę 100 zł., wszedł drugi mężczyzna i momentalnie zamknął okiennicę, zamykając drzwi na zasuwę. Pierwszy wyciągnął coś na kształt rewolweru i zawołał: „Nie ruszać się z miejsca, bo strzelam", wówczas drugi zrabował zawartość kasy, stanowiącą utarg całodzienny w sumie 635 zł. Zrabowane pieniądze mają zostać ściągnięte (!) kasjerce z płacy. (!)

POSEŁ ANUSZ MA 11 POKOJI W WARSZAWIE. P seł Anusz, członek lewicy, jest trybunem uciśnionego ludu pracującego. Szlachetnemu temu gestowi, zresztą nie bardzo niebezpiecznemu, o ile idzie o trybunę sejmową, przeczy w praktyce fakt, iż pos. Anusz posiada w czasie obecnego głodu mieszkaniowego dwa mieszkania w Warszawie 3- i 8-pokojowe (pod ochroną ustawy). Donosi o tem jeden z dzienników stołecznych.

OBLAŁ SIĘ BENZYNĄ I PODPALIŁ. Inż. Zdz. Jagniątkowski z Sosnowca popełnił wyrafinowane samobójstwo przez oblanie się benzyną i podpalenie. W ciągu 10 minut nieszczęśliwy samobójca skonał. Powodem był rozstrój nerwowy, na który cierpiał inż. Jagniątkowski na tle strat materjalnych.

KS. MADZIAR Z SEKTY HODURA W KOLIZJI Z SĄDEM. Zasuspendowany przez władze duchowne wikary parafji w Piaskach Luterskich pod Lublinem, ks. Madziar, poświęcający się agitacji na rzecz sekty hodurowców, który bez zezwolenia władz zbierał na kościół narodowy, wezwany do opuszczenia parafji, stawił czynny opór władzom, za co został aresztowany i odstawiony do sądu.

✝

Ks. Stanisław Gajewski

wicedziekan, kanonik i proboszcz w Lipnicy Murowanej,

Po długich cierpieniach, zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 28 marca 1926 r. w 75 roku życia, a 49 kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się dnia 30 marca po południu, a pogrzeb dnia 31 marca rano.

Requiescat in pace.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Niemcy nie tracą nadziei.

Jak donosi prasa niemiecka, w Opolu odbył się z okazji 5-tej rocznicy plebiscytu G. Śląskiego, uroczysty obchód. Dłuższe przemówienie wygłosił minister pruski Severing, który wyraził nadzieję, że „błąd, jaki popełniono na żywym organizmie G. Śląska (!), który świat zaczyna coraz bardziej poznawać, będzie naprawiony przez historję świata“.

Walka o Śląsk toczyć się musi dalej. Nie mówię, zaznaczył min., o walce w tej myśli jakoby mieliśmy jutro wyruszyć z karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi przeciw Polsce, mówię o walce duchowej. Świat przekona się, że po naszej stronie jest prawo i zwycięstwo przypadnie Niemcom niechybnie (!).

NASTĘPCA TRONU JAPOŃSKIEGO WE FLORENCJI. W drodze z Francji przyjechał do Florencji następca tronu japońskiego, książę Kikibu.

JAPONJA — NIESZCZĘŚLIWY KRAJ. „United Press“ donosi z Tokio, że całą Japonję północną nawiedziła wielka burza śnieżna. Komunikacja kolejowa przerwana. Na linji Ahasigawa i Poronop pociąg z 60 pasażerami został pogrzebany w śniegu. Ekspedycja ratunkowa została wysłana. Na wybrzeżu wyspy Sado utonęło 50 osób.

JAK SIĘ ZDOBYWA REKLAMĘ? Czeskie ministerstwo kolei wprowadziło z dniem 16-go kwietnia b. r. 50% zniżkę taryfy osobowej dla podróżujących po Czechosłowacji cudzoziemców.

MONARCHIŚCI FRANCUSCY STRACILI PRETENDENTA DO TRONU. Pat donosi, że w Palermo zmarł książę Filip d'Orleau, głowa rodziny Burbonów francuskich, pretendent do tronu francuskiego.

KTO CZEM WOJUJE... Donoszą z Rzymu, iż niemiecki pogromca zwierząt Oesterhagen, który pełnił funkcje strażnika w tamtejszym ogrodzie zoologicznym, rozszarpany został przez tygrysa i zmarł w drodze do szpitala.

TUTANKHAMEN MŚCI SIĘ ZZA GROBU. Z Kairu donoszą, iż kierownik muzeum w Luwrze, prowadzący prace naukowe w grobowcu Tutankhamena, zmarł nagle w Luksorze. Przypomnieć należy, że m. in. umarli już: niedawny odkrywca mumji faraona, lord Carnarvon, jak i pierwszy londyński lekarz-roentgenolog, który otrzymał misję prześwietlenia mumji promieniami X.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ferja III Majoris Hebdomadae.

Jesteśmy w okresie Wielkiego Tygodnia. Pierwsze wieki chrześcijaństwa odznaczały się wielką gorliwością wiernych w modlitwach, umartwieniach; jedni używali tylko chleba i wody, inni przez sześć dni wstrzymywali się od pokarmów — sprawy sądowe były zawieszane, więźniowie wypuszczani na wolność, umarzano długi i hojne rozdawano jałmużny.

Dziś Wielki Wtorek — we Mszy św. kapłani odczytują „pasję“ z Ewangelji św. Marka. W niedzielę i w Wielki Poniedziałek przechodziły przez nasze miasto większemi i mniejszemi gromadkami pobożne rzesze pielgrzymów, zdążających na Kalwarję, by tam brać udział w uroczystościach wielkotygodniowych i obchodzić stacje Męki Pańskiej, tak zwane dróżki kalwaryjskie. Corocznie przybywa w tych dniach na Kalwarję kilkanaście tysięcy pątników.

Smosarska i Rostworowski mówią o kinie

Niedzielny poranek w kinie „Wanda“ był jedną z rzadkich imprez artystycznych, które przynoszą słuchaczowi pełną intelektualną satysfakcję. Byliśmy świadkami dwu bezwzględnie interesujących i pięknych prelekcyj, choć od siebie odmiennych, wygłoszonych również przez dwie bezwzględnie ciekawe osobistości, choć także różniące się od siebie. Myślimy o przemówieniu K. H. Rostworowskiego i odczycie J. Smosarskiej.

Ze stanowiska twórcy dramatycznego zastanawiał się autor „Judasza“ nad historją teatru i jego obecnego stanu, aby przy końcu zaczepić kino jako wypływ nowej, praktycznej potrzeby widzialności scenicznej. Można to streścić w jego powiedzeniu, iż do teatru chodzą ludzie obcować ze sztuką, a do kina idą bawić się. Jednak przykłady obecne stwierdzają a rebours: w teatrze idą rzeczy rozrywkowe, nawet b. płytko-rozrywkowe — np. „Cetno-Licho“, a w kinie dają się wielkie i wspaniałe sztuki, np. film „Nieludzka“. W porywającem siłą ekspresji i perswazji przemówieniu, zanotowaliśmy szereg nieprzeciętnych uwag, obserwacyj i porównań, świadczących mimo wysokiego i samofachowego poczucia dostojności sztuki dramatycznej o uznaniu formalnem kina, jak sztuki, ale tylko w znaczeniu jego celowem i zdegenerowanem, a nie wewnętrznem.

Po stronie kina zupełnie i bezapelacyjnie stanęła jego gwiazda, Jadwiga Smosarska. Wszak w znacznej mierze dla niej zapełniła się widownia tłumem panienek, panów, pań i staruszków. Chcieli wszyscy oglądać autentyczną „Iwonkę“. Na onegdajszem poranku odniosła pani Smosarska nie sukces aktorki dramatycznej, czy filmowej; odniosła sukces samą sobą, t. zn. Jadwigą Smosarska. Mówi prosto, mile, dźwięcznie i szczerze. Ujęła nas zarówno fragmentami swoich uwag o kinie i wspomnień osobistych, jak i spontanicznym wdziękiem w ich ujęciu. P. Smosarska doczekała się tej popularności, która ją predysponuje na moralną gwiazdę polskiego ekranu. (mafarka).

W przystępie szału pokaleczyła siostrę brzytwą.

Dnia 28 b. m. rano przewiozło Pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala wojskowego 13-letnią Walerję Wójcik, córkę wachmistrza 8 p. ułanów, która tego dnia o godz. 5.30 rano została pokaleczona w czasie snu przez swą siostrę, Janinę (lat 15), uczenicę 5 klasy powszechnej. Dochodzenia wykazały, że krytycznego dnia spała Walerja Wójcik ze swą siostrą, Janiną, w kuchni. Nad ranem Janina Wójcik, w przystępie oszołomienia, połączonego z silnym bólem głowy, wstała z łóżka, wzięła ze stolika z pokoju ojca brzytwę, pokaleczyła nią po szyji i plecach śpiącą siostrę, poczem ułożyła się ponownie do snu i dopiero na krzyk siostry i matki zbudziła się już bez bólu głowy. Janinę Wójcik, która — według orzeczenia lekarskiego — cierpi na „padaczkę“ i często w szkolę dostawała ataków, oddano do szpitala św. Łazarza na oddział chorób nerwowych.

Kraków, 30 marca.

Wtorek 30: św. Jana Klimaka op.
Środa 31: św. Balbiny, św. Benjamina.
Środa 31: wschód słońca o godz. 5.21, zachód o godz. 18.09.

NIEDZIELNY PODWIECZOREK ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH W KRAKOWIE miał pełne powodzenie. I nic dziwnego, przez estradę przesunęli się bowiem: pierwszorzędnej wartości skrzypek, prof. Bobilewicz, bardzo cenjony wiolonczelista p. W. Deo, a dalej dwie młode śpiewaczki, rokujące zaszczyt szkole pani Onyszkiewicz: p. W. Bielska i p. Walda de Sas-Sokołowska, których czar głosu zdobył odrazu sympatję publiczności. Niezmiernie interesująco przedstawiały się, z kunsztem aktorskim wygłoszone, „Bajki i satyry“ artysty teatru im. Słowackiego, p. Kazimierza Kijowskiego. Hucznymi oklaskami przyjmowała publiczność produkcje muzyczne świetnej orkiestry 20 pp., kierowanej świetną batutą kapelmistrza p. Szreyera. Akompanjament spoczywał w rękach pp.: M. Buchnera, Masteliego i pani Onyszkiewicz.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Od kilku dni panuje w Krakowie wzmożony ruch przedświąteczny. W Rynku głównym od ul. Szewskiej ustawiono stragany, w których masarze sprzedają wędliny; od strony kościoła Marjackiego przekupnie pozbywają baranki wielkanocne, zieleń, gałązki jedliny i t. d. Wystawy sklepów cukierniczych ozdobione są stosami czekolad, jajkami wielkanocnemi, barankami, miniaturowemi stołami świątecznymi ze święconem i t. d.

FERJE ŚWIĄTECZNE WE WSZYSTKICH SZKOŁACH KRAKOWSKICH rozpoczynają się dzisiaj we wtorek po nauce szkolnej. Zakłady, które mają naukę po południu, zaczynają ferje we środę. Nauka po ferjach rozpocznie się we wtorek 13 kwietnia, o ile nie nadejdzie w międzyczasie inne zarządzenie Ministerstwa oświaty.

FUNDACJA PAMIĄTKOWYCH ZBIORÓW KLISZ DLA GMINY M. KRAKOWA. P. Amalja Kriegerowa, spełniając wolę Ignacego i Natana Kriegerów, ofiarowała gminie m. Krakowa swoje atelier fotograficzne przy ul. św. Jana, wraz ze zbiorami klisz. Fundacja obejmuje kilka tysięcy zdjęć pomników i dzieł sztuki, tem cenniejszych, że wobec zniszczenia części zabytków, klisze te stanowią jedyną pamiątkę ich istnienia.

PODOFICEROWIE OTRZYMALI NOWE ODZNAKI, w postaci białych galonów na naramiennikach mundurów, płaszczów, oraz czapkach, zamiast dotychczasowych koloru czerwonego. Pozatem podoficerowie zawodowi otrzymują za każde trzy lata swej służby zawodowej, prawo noszenia na lewym rękawie munduru po jednym kącie białym. Nowe te odznaki, do których naszycia ostateczny termin został wyznaczony na d. 1 stycznia 1927 r., ozdobią bardzo skromny mundur żołnierski.

WOBEC WYGAŚNIĘCIA PRYSZCYCY U BYDŁA, magistrat krakowski otworzył wszystkie dzielnice miasta dla obrotu zwierzętami domowemi.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO. Dnia 28 b. m. o godz. 10 rano popełnił samobójstwo przez rzucenie się do Wisły naprzeciw fortu Lasówka, Michał Jochem, lat 52, zamieszkały w Płaszowie, dozorca fortu Lasówka. Zwłoki nie zostały dotąd odnalezione. Przyczyną samobójstwa — pozbawienie posady. Denat pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

CYKLISTA POD KOŁAMI SAMOCHODU. W niedzielę popołudniu jadący rowerem w ul. Dunajewskiego, Kazimierz Jurkiewicz, cukiernik, wpadł pod koła pędzącego samochodu i doznał złamania kilku żeber oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz Pogotowia.

TAJEMNICZY NAPAD NA KOBIETĘ. Wczoraj popołudniu zapukał jakiś mężczyzna do mieszkania p. Heleny Hajem, żony kupca, przy ul. Zwierzynieckiej 34 i poprosił o szklankę wody. Gdy p. Hajemowa podała mu wodę, nieznajomy rzucił się na nią i ugodził ją kilkakrotnie młotkiem w głowę, poczem zbiegł. P. Hajemową przewiozło Pogotowie w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza, gdzie lekarz stwierdził załamanie kości ciemieniowej i kilka ran tłuczonych na głowie.

W CZASIE OBŁAW POLICYJNYCH, przeprowadzonych w Krakowie w grudniu 1925 r., w styczniu i lutym b. r., przytrzymano: 18 osób za kradzież, 1 za oszustwo, 27 za włóczęgostwo, 2 za uchylanie się od powinności wojskowej, 1 za dezercję, 1 za zabójstwo, 12 za różne przestępstwa; doniesiono 29 osób za kradzież, 3 za oszustwa, 62 za różne przestępstwa sądowo karne, 160 za różne przestępstwa natury administracyjnej, 1 za nieprawne posiadanie broni, 1 za hazard karciany, 3 za kłusownictwo; zakwestjonowano: 2 karabiny wojskowe, 3 strzelby, 1 lufę flob., 2 rewolwery, 5 bagnetów, 7 naboji karabinowych, 3 naboje rewolwerowe i 83 kg. manufaktury, pochodzącej z kradzieży.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. Ze względu na bliski okres świąt, w drugiej połowie tygodnia wzrósł znacznie spęd bydła i nierogacizny. Popyt za towarem silny, tranzakcji dokonano wiele. Jakość spędzonego bydła i nierogacizny dobra, daje się zauważyć znaczna ilość rogacizny opasowej, jak również nierogacizny pełnotucznej o najwyższej wartości rzeźnej. Różnic w cenach w stosunku do ubiegłego tygodnia, niema.

Perspektywy gospodarcze a budżet.

Wywiad z ks. senatorem Adamskim. — Niemożność uzyskania pożyczki z powodu deficytu budżetowego. — Groźba dotkliwszej epoki nędzy i zadłużenia. — Brak zrozumienia chwili w Rządzie, Sejmie i społeczeństwie. — Jedyna rada. — Redukcja mechaniczna o 10—15%.

— Jakże się ks. prałat zapatruje na obecny deficyt budżetowy w kwocie 200 miljonów — zapytałem, wchodząc odrazu in medias res.

— Jak najpesymistyczniej — brzmiała energiczna i krótka odpowiedź. Jeśli Sejm i Rząd nie przeprowadzą odpowiednich redukcyj budżetowych i nie ograniczą wydatków do wysokości dochodów i to dochodów nie fikcyjnych a realnych, zacznie się od nowa znana już ze swych skutków łatanina budżetowa.

— A jej skutki?... — wtrąciłem.

— A jej skutki widzimy już obecnie. Nie będzie pożyczki zagranicznej, jak to ilustruje fakt z Bankers Trustem, który nie skorzystał z czasu opcji. Czekają oni bowiem na załatwienie sprawy budżetowej i pokąd budżet nie zostanie obcięty do właściwych wymiarów, słusznie obawiają się, że Polska nie zdoła podtrzymać przy życiu ani gospodarstwa społecznego, ani waluty, na odpowiednim poziomie.

— Więc ks. prałat za nieszczęście uważa, żeśmy tej pożyczki nie dostali.

— Wręcz przeciwnie! Byłoby nieszczęściem uzyskanie pożyczki w obecnej chwili, gdyż zjadłby ją budżet, a za rok mielibyśmy prócz tego do płacenia procent od pieniędzy, które już poszły.

— Czy wobec tego nie dałoby się pokryć deficytu ze zwykłego źródła, t. zn. przez podwyższenie podatków.

— Bardzo wątpliwe, a raczej prawie niemożliwe. Nie ma bowiem mowy o podwyższeniu dochodowości w przedsiębiorstwach prywatnych. Przygniatająca ich większość jest z powodu deflacji i wysokich obecnych podatków podcięta i pozbawiona kapitałów obrotowych. Także wysoka stopa procentowa wyklucza tę ewentualność.

— A przedsiębiorstwa państwowe?

— Tam, sądzę, przy większem ich skomercjalizowaniu dałoby się wygospodarować większe dochody i zmniejszyć koszta administracji.

— Jeśli więc niema sposobu pokrycia wszystkich wydatków, to dlaczego Sejm nie stosuje tej starej zasady o rozchodzie, który winien żyć z dochodem w zgodzie?

— Tak. To jest jedyne i najprostsze wyjście z sytuacji, a jednak jest mało prawdopodobieństwa, aby się chwycono tej metody. Działają tu jednak czynniki, które utrudniają, a bodaj uniemożliwiają takie załatwienie kwestji. Są niemi przedewszystkiem już uchwalone ustawy, następnie dążność poszczególnych ministerstw do ekspanzji, co chwilowo jest u nas zbytkiem, po trzecie opór ludzi na stanowiskach, które winny być zredukowane, a wreszcie współdziałanie w tym oporze sejmu, prasy i społeczeństwa, które to czynniki zaraz wykazują, że dana redukcja budżetowa jest zabójstwem jakiejś idei i t. p.

— A co będzie, jeśli redukcje te z wyżej wymienionych względów nie zostaną przeprowadzone?

— Katastrofa. Katastrofa gorsza niż obecnie. Obawiam się bowiem, że w tym wypadku Polska przechodzić będzie jeszcze jedną epokę ciężkich przesileń gospodarczych, ostatecznej biedy, zadłużenia, które nas zmusi do tego, czego dobrowolnie uczynić nie chcemy, t. j. do takiego zmniejszenia wydatków państwowych i samorządowych, jakie nakazują dochody państwa.

Wszyscy ci, którzy dziś utrudniają to zadanie, kopią grób gospodarczej a może i politycznej niezależności Polski. Bo w tym drugim okresie nędzy i zadłużenia siła podatkowa państwa zmniejszy się tak, że ten budżet, który wówczas będziemy musieli ustalić, prawdopodobnie nie dosięgnie nawet połowy wysokości obecnego budżetu, t. j. 800 miljonów. (Hilton Young). Wtedy jednak nie będzie umiała Polska przeprowadzić organizacji o własnej sile i popadnie w zupełną zależność od Ligi Narodów. Liga Narodów — jak wiadomo — to arena nieograniczonych możliwości.

— Więc niema innej drogi wyjścia?

— Byłby jeden środek, drakoński, ale skuteczny w formie obcięcia budżetów poszczególnych ministerstw o 1—15%. Takie okrojone budżety zaopatrzyć klauzulą „virement“, aby zmusić poszczególne działy administracji, by same wyszukiwały zbędne wydatki. W tym środku upatruję ponadto moment moralny współpracy administracji przy oszczędzaniu. Ten bardzo przykry środek presji zewnętrznej na administrację, byłby wysoce niewłaściwy w wypadku współdziałania administracji w oszczędnościach.

Niestety jednak tego współdziałania do tej chwili nie ma. (Bachelor).

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 21 do 27 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 13 (w tem 4 obce), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na mumps 28, na odrę 16, na koklusz 4, na ospę wietrzną 4.

—o()o—

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE W SPRAWIE SZKOŁY RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ, zapowiedziane na dzisiaj, 30 b. m. o godz. 5 popoł., zostało przesunięte na czwartek 1 kwietnia, o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej magistratu na I p.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 30 b. m. prof. Uniw. Dr Wit. Wilkosz: Twórcy nowoczesnej logiki; czwartek 1 kwietnia prof. Wiesław Jezierski (z Lidy): Problem międzynarodowego języka i środki jego rozwiązania. — Początek o godz. 7 wieczorem.

WIELKOCZWARTKOWY KONCERT W STARYM TEATRZE będzie ciekawem wydarzeniem muzycznem w naszem mieście. Staraniem Tow. Oratoryjnego, wykonane zostanie po raz pierwszy w naszem mieście genjalne dzieło Fr. Liszta: „Chrystus“. Przygotowanie tego oratorjum, którego trudności techniczne piętrzą się przed wykonawcami zarówno w parcie wokalnym, jak instrumentalnym, zajęło Tow. Oratoryjnego szereg tygodni, pod kier. dyr. Barańskiego.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Cetno-Licho“.
Środa: „Ktobądź“ (ceny 50 proc. zniżone).
Czwartek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Wtorek: „Niech pan zdejmuje“.
Środa: „Niech pan zdejmuje“.

WANDA: „Chata za wsią“, według powieści J. I. Kraszewskiego.
REDUTA: „Niewolnica miłości“, dramat, 7 aktów, z Jadwigą Smosarską.
WARSZAWA: „Człowiek o kamiennem sercu“.
UCIECHA: Tom Mix w filmie „Na szlaku pocztowym“.
NOWOŚCI: „Tancerka z Casino de Paris“.
PROMIEŃ: „Tajemnica białej ciszy“.
SZTUKA: „Królewski Lowelas“, dramat, 7 aktów — i „Puść go kantem“.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† Dr Zygmunt Wasiewicz, adwokat w Nowym Targu, zmarł tamże dn. 28 b. m., w 52-im roku życia. Ś. p. Zmarły otaczany był w swem mieście ogólną sympatją i poważaniem, jako człowiek rzadkiej zacności, ujmującej uprzejmości i wytworności towarzyskiej, oraz pochopności do usług publicznych. Jako prezes tamtejszego oddziału Tow. Tatrzańskiego „Gorce“, dokonał w ubiegłym roku otwarcia schroniska turyst. na Turbaczu, około budowy którego wielce się zasłużył, a Tow. Tatrzańskiemu i plebiscytowej akcji na Spiszu i Orawie także wiele cennych oddał przysług. Cześć pamięci dobrego obywatela i zacnego człowieka! (K. s.)

—o0o—

†

Ks. Tadeusz Wróblewski

ur. w r. 1902 w Polance ad Myślenice, wyświęcony na kapłana w r. 1924, po długich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami dnia 28 marca 1926 w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Łazarza odbędzie się we wtorek, dnia 30 b. m. o godzinie 10 rano, na który to smutny obrzęd zapraszają Braci Kapłanów i pobożną Publiczność

Koledzy.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nasze paradoksy gospodarcze.

KILKA CYFR CHAOSU GOSPODARCZEGO.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu zabrał m. in. głos p. Kwiatkowski (Ch. D.), który analizując naszą „politykę gospodarczą“ podkreślił następujące rażące kontrasty:

Oto np. kiedy cena żelaza surowego w Niemczech wynosi 80 mk. przy ochronie celnej 10 mk. na tonie, to u nas **mamy 100 zł. cła przy cenie 250 zł. za tonę.** Zabija to oczywiście i rolnictwo, bo maszyny rolnicze są za drogie i stąd ich import z Czechosłowacji i Austrji. Mamy cukrownie, w których **wyprodukowanie 100 kg. cukru kosztuje 6 razy** tyle co zagranicą, huty żelaza produkujące 2 razy drożej niż u obcych. **bo piasek wiślany kosztuje u nas 3 razy tyle co przed wojną,** ubój bydła zaś w Warszawie od sztuki kosztuje 7 razy tyle co przed wojną.

Nasza taryfa celna jest **najwyższa na świecie, od 100—200 i więcej procent ad walorem,** gdy powinna z reguły wystarczyć od 20—30% ad walorem.

Tak dalej być nie może. Musimy popierać **tylko najtaniej produkujące warsztaty pracy,** a nie dostosowywać polityki celnej do najdrożej pracujących warsztatów. W tym względzie **na pierwszem miejscu stać muszą te gałęzie wytwórczości,** które opierają się **na surowcach krajowych,** zaspakajają nasze potrzeby i zdolne są do eksportu, na drugiem dopiero oparte na surowcach zagranicznych, jak przemysł włókienniczy, potrzebny dla konsumcji krajowej. **Żadną zaś miarą eksport nie może się odbywać kosztem społeczeństwa.** Musimy obniżyć koszta wytwórczości i odbudować rynek wewnętrzny, to zaś możliwe jest tylko kapitałami, które ściągniemy do Polski na drodze eksportu, bo w naszych warunkach taniej pożyczki nikt nam nie da.

—ooo—

Żyto znikło z rynku.

Magiczna różdżka spekulacji w ruchu.

Na warszawskim rynku zbożowym **podaż żyta została zupełnie wstrzymana.** Onegdaj nie dokonano żadnej tranzakcji żytem. **Nawet fachowcy nie mogą sobie wytłumaczyć zjawiska tego inaczej, jak chęcią ogołocenia rynku z zapasów, w celu podniesienia cen.** Dla pszenicy tendencja spokojna, przy utrzymanej cenie około 40 zł. za kwintal franko Warszawa.

—o—

Węgiel stanieje od 1 kwietnia.

Zależy tylko od... pogody.

Utrzymujące się od dłuższego czasu chłody, oraz normowanie przez kopalnie zaopatrzenia miast w węgiel, pozwoliły utrzymać ceny na mniej więcej stałej wysokości. Obecnie nadchodzi już t. zw. okres letni, który dla węgla rozpoczyna się 1 kwietnia. Jeśli zapowiadająca się już ciepła pogoda w tym czasie ustali się, **to od 1 kwietnia ceny węgla zarówno dąbrowskiego, jak i śląskiego, znacznie spadną.** Świadomość stanu tego skłania ludność do wstrzymywania się od większych zakupów, co stworzyło dla handlujących węglem ciężką sytuację.

—ooo—

Bilans Banku Polskiego.

Deficyt walutowy utrzymuje się.

Uzupełniając podaną we wczorajszym numerze notatkę o bilansie Banku Polskiego za dzień 20 bm., przytaczamy następujące szczegóły:

Zapas złota przedstawia obecnie wartość **134.038.525 zł.** Wzrost, jak już zaznaczono, o 40.000 zł. Stan rezerw walutowych **jest nadal niekorzystny,** gdyż i ten bilans rachunków **wykazuje deficyt sięgający do 4.9 milj. zł.** Zapas bowiem brutto walut i dewiz wynosił 54,658.000 zł., wobec zobowiązań dochodzących do 59 miljonów zł. **Nic się więc nie zmieniło na lepsze.**

Kredytów dyskontowych udzielono po dzień 20 bm. **na sumę 294,8 milj. zł.**

Z pasywów zasługuje na uwagę słaby wzrost obiegu banknotów o 2 miljony zł., do **kwoty 368,742.050 zł.,** zobowiązania zaś walutowe i reportowe wynoszą, jak już podawano wyżej, **59.5 milj. zł.**

—ooo—

Czechy zatamowały eksport bydła z Polski

Ministerstwo rolnictwa w Pradze ogłosiło dnia 25 b. m. rozporządzenie, zakazujące **wwozu i tranzyta bydła, owiec, kóz i nierogacizny z Polski** — że względu na jakoby panującą w Polsce i rozpowszechnioną w całym kraju zarazę wśród bydła. Rozporządzenie nie dotyczy tych transportów, które w ciągu 5 dni po jego ogłoszeniu w dzienniku urzędowym przekroczą granicę czechosłowacką. Wymienione rozporządzenie **paraliżuje ostatecznie wywóz bydła polskiego nietylko do Czechosłowacji, ale również do Austrji.**

—ooo—

Dolar oficjalnie 7·90 zł.

prywatnie 8.15—8.30.

Wytworzyła się obecnie dziwna sytuacja na rynku walutowym. Kurs dolara w t. zw. obrotach prywatnych **wykazuje bez przerwy tendencję zwyżkową,** podczas gdy tranzakcje oficjalne dokonywuje się w dalszym ciągu po kursie 7.90 zł.

Powstaje więc coraz to większa rozbieżność między kursem płaconym faktycznie na rynku, a poziomem notowanym przez czynniki rządowe. Banki w tem zmaganiu się czynników miarodajnych ze spekulacją nie biorą wogóle udziału, gdyż są związane umową zmuszającą je do trzymania się na uboczu.

Jak dotychczas, nie zanosi się na porażkę spekulacji, która w ostatnich posunięciach PPS. znalazła całkiem otwartą zachętę do wzmocnienia ataku na złotego, tem więcej, że jedyny hamulec, t. j. **akcja interwencyjna Banku Polskiego funkcjonuje znowu słabo.**

O ile idzie o wolny obrót, to najsilniejszy stopień zwyżki notuje Kraków, gdzie kurs dochodził **wczoraj do 8.30 zł.** Natomiast w Warszawie i Lwowie **kurs dolara utrzymał się** na poziomie 8.15—8.16 zł.

Kursy bankowe pozostały bez zmiany, t. j. w Krakowie 7.98 zł., a 7.92 w Warszawie.

Bank Polski również bez zmiany.

Inne waluty (parytet bankowy dolara):
funt 38.95 zł.,
frank franc. 27.40 zł. (silnie zniżkujący),
frank szwajc. 153.75 zł.,
korona czeska 23.70 zł.,
szyling austr. 112.60 zł.

Na rynku akcyjnym pewne ożywienie, przy liczniejszych tranzakcjach. Tendencja na razie utrzymana. Z bankowych akcje Banku Zw. Zp. Zarobkowych zniżkowe.

Zwyżka dolara wyszła na dobre **Zieleniewskiemu,** który wykazał tendencję mocniejszą, z cukrowniczych również lekko zwyżkowy Chodorów, natomiast Chybie utrzymane.

Na „pogiełdziu“ ruch także żywszy. Cegielski zniżkowy. Lokomotywy przedmiotem większych obrotów.

Płacono: Bank Hipoteczny 41 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 3.50 zł., Tohan 19 gr., Pharma 81—82 gr., Zieleniewski 9.40 zł., Górka 5.80 zł., Nafta 16 gr., Azoty 20 gr., Ćmielów 10 gr., Chodorów 3.90—3.95 zł., Chybie 3.10 zł., Lokomotywy 76 gr., Cegielski 6.50 zł., Jaworzno 6.10 zł., Pożyczka Konwersyjna 34 zł. za 100, Bank Polski 48 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Paryż 17.70, Londyn 25.272, Belgja 20.35, Berlin 1.238, Wiedeń 73.22, Praga 15.385, Warszawa 65.50. Tendencja niejednolita.

Życie sportowe.

—o—

Zawody o mistrzostwo okręgu.

Wisła—Wawel 5:0 (2:0). Wisła miała swój dzień, a zwłaszcza Balcer, zdobywca trzech goali, Rejman I i III. Wyróżniał się Krupa, który zastąpił pozycję Gierasa. Pychowski grał dobrze za Kaczora. Gra była interesująca. Wawel atakował, niestety, bezskutecznie. Jego imprezy na bramkę łamały się na linji obrony „Wisły“, mimo wzmocnienia tempa i najlepszych chęci. Pierwszy dla Wisły strzelony goal z daleka przez Rejmana III zasłużył sobie na frenetyczne oklaski. Z „Wawelu“ najdzielniej pracowali Seichter I i Nowak.

Cracovia—Jutrzenka 5:0 (2:0). Minęły te czasy, kiedy za ciekawego przeciwnika Cracovii uważano Jutrzenkę, tak, jak za godnego przeciwnika Wisły — Wawel, a to z powodu wielu podobieństw gry wymienionych drużyn Obecnie, zwłaszcza Jutrzenka, podupadła znacznie w formie i stała się mało poważnym zawodnikiem. Charakteryzuje obecnie tę drużynę chaotyczna ambicja, której dowodem jest granie tłumnie, przypadkowość ataków bez kombinacyjnych (wypady) Krumholza, oraz brzydkie murowanie bramki. Gry o mistrzostwo okręgowe są najlepszem świadectwem inteligencji drużyn i gentelmenerji sportowej. Ze zdziwieniem obserwowaliśmy graczy Jutrzenki, kłócących się o faule i w dalszym ciągu współgrających rękami, które im często służyły do przygotowania przeciwników. Można to tłomaczyć nerwowością, ale także czem innem!...

Zwycięstwo Cracovii po pierwszych goalach, strzelonych w 19 min. przez Rubińskiego i w 34 przez Wójcika, było z góry przesądzone. Pozostałe goale należały do Kałuży (w 14 min. po pauzie), który zepsuł sobie pechowo przedtem kilka wykładanych pozycyj, Wójcika, w 26 min., oraz pomocnika Hyli 37 min., którego pracowitość i spokojny sposób gry budzi coraz większą sympatję wśród publiczności. Kubiński przedwczoraj znacznie lepszy od Sperlinga. Sędziował p. Schneider, odkrywając dość niezręczne offseidy Wójcika.

B. B. S. V.—Makkabi 2:0 (1:0). Makkabi, mimo ambicji, kwalifikuje się na przeciętną drużynę B klasy. Obie bramki dla B. B. S. V. zdobył Stürmer, któremu ta drużyna zawdzięcza niemal całą swoją wartość.

WYNIKI SPOTKAŃ O MISTRZOSTWO B I C KLASY W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

K. S. Pogoń—K. S. Bierzanowianka 4:1 (3:1). Niedzielne zawody o mistrzostwo C-klasy przyniosły zasłużony wynik dla Pogoni, która, mimo osłabionego składu, przez cały czas gry miała znaczną przewagę. W Pogoni wyróżniali się: St. Wesołowski, Miecz. Orzechowski i M. Rączkowski. Wszystkie goale strzelili: Miecz. Orzechowski 3 i I. Stypuła 1.

Garbarnia—Sokół (Chrzanów) 2:0 (1:0), Mistrzostwo klasy B. Obydwie bramki zdobył Konkiewicz. Unia—Błękitni 2:0 (2:0). Mistrz klasy B. Olsza—Korona 6:2 (2:2). Mistrz klasy B. Krowodrza—Podgórze 5:4 (3:1). Zawody towarzyskie. Krowodrza II—Podgórze II 2:4 (2:2). Wisła II—Garbarnia II 5:3. Krakowianka—Sparta 0:0. Mistrz klasy B. Czarni—Świtezianka 4:2 (1:2). Dąbie—Prądniczanka 1:0 (0:0). Mistrz klasy C. Patria—R. K. S. Wolność 4:0 (2:0). Mistrz klasy C. Patria II—Błękitni II 2:1 (1:0). Orlęta—Legja 2:1 (1:1), zawody towarzyskie.

Wisła rezerwa—Wawel rezer. 3:2 (1:0). Cracovia rezer.—Jutrzenka rezer. 1:1 (1:0).

WYNIKI ZAWODÓW ZAMIEJSCOWYCH.

Warszawa: Polonja—Korona 6:0 (2:0). Warszawianka—Varsovia 1:0)1:0). Legja—Czarni (Radom) 4:3 (2:2).

Łódź: Ł. K. S.—Ł. T. G. S. 4:1 (3:1). Turyści—Widzew 4:2 (1:1).

Lwów: Czarni—A. Z. S. 4:2 (4:2). Pogoń I—Pogoń II 7:0 (5:0).

Katowice: Kolejowy K. S.—Orzeł (Wełnowiec) 4:0 (1:0). Pierwszy Klub P. N.—K. S. 06 — 4:1 (1:0).

Poznań: Pogoń—Posnania 4:2 (2:1).

Ostrów: Warta (Poznań)—Ostrovia 2:1 (0:0). Obie bramki zdobył Staliński.

Z humoru.

Niemiła niespodzianka. Grono profesorów urządziło ucztę ku czci opuszczającego miasto znanego uczonego. Po kilku daniach, jeden z profesorów zabiera głos: Szanowni panowie! wzruszony do głębi, chcę wypowiedzieć kilka słów żalu z powodu straty, jaka nas spotyka. Po raz ostatni widzimy wśród nas, po raz ostatni... Ależ gdzież on jest? Pokazało się, że uczeni przez roztargnienie zapomnieli zaprosić tego, którego mieli uczcić.

I tak źle. — Mieszkanie podoba mi się, tylko mury są tak cienkie, że u sąsiadów wszystko będzie słychać! — Można, proszę pani, zawiesić ściany dywanami! — Tak, ale wtedy ja nie będę słyszała, co się u nich dzieje.

Wyjaśnienie. Gość: Kelner, dlaczego ta kiełbasa jest taka mała? — Kelner: Bo, proszę pana, związali ją trochę zawcześnie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.